

opusdei.org

List od Prałata (marzec 2013)

Podczas gdy pełni wiary
oczekujemy rezultatu
konklawe, podziękujemy Trójcy
Przenajświętszej za osiem lat
pontyfikatu Benedykta XVI,
podczas których wspaniale
oświecał swoim słowem Kościół
i świat.

04-03-2013

Najdrożsi! Niech Jezus strzeże moje
córkę i moich synów!

Porusza mnie fakt, że na tym liście widnieje data 1 marca — pierwszy dzień *sede vacante* po zakończeniu posługi przez Benedykta XVI. Od 11 lutego, czyli od dnia ogłoszenia tej decyzji, często przychodzą mi na myśl słowa proroka Izajasza: *Bo myśli moje nie są myślami waszymi ani wasze drogi moimi drogami (...). Bo jak niebiosa górują nad ziemią, tak drogi moje —nad waszymi drogami i myśli moje —nad myślami waszymi*[1].

Doświadczamy tego po raz kolejny w obecnych chwilach po to, by stało się jasne, że to Pocieszyciel, Duch Święty, prowadzi Kościół. Nasz Pan zechciał, aby służyli Mu ci, którzy są gotowi stać się uległymi narzędziami w Jego ręku, by ukazać Go wszystkim ludziom. Jednak to zawsze On — Jezus, Najwyższy Pasterz, opiekuje się pasterzami i wiernymi. Umacnia ich w wierze, broni przed niebezpieczeństwami, oświeca

swoim światłem oraz dostarcza im odpowiedniego pokarmu, żeby nie ustali w pielgrzymce do Nieba.

Dlatego w moim sercu niemal równie natychmiast zaczęły brzmieć owe słowa Jezusa, skierowane do Apostołów i do uczniów wszystkich czasów, kiedy zbliżała się chwila Jego odejścia z tego świata: *Nie zostawię was sierotami (...). Ja zaś będę prosił Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami był na zawsze*^[2]. Pan nie chce, żebyśmy byli sierotami. Kiedy Mistrz wstępował do nieba, żeby zasiąść po prawicy Ojca, powierzył Piotrowi ster swojej łodzi. Możemy być pewni, że nic nie zerwie tej ciągłości, ponieważ po jednym pontyfikacie nadchodzi kolejny, zgodnie z obietnicą Chrystusa daną Szymonowi: *Otóż i Ja tobie powiadam: Ty jesteś Piotr, czyli Skala, i na tej Skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą*^[3]. Słowo Chrystusa nie może zawieść.

Jednak wraz ze wszystkimi katolikami musimy się nieustannie modlić, jak sugerowałem Waszym braciom zaraz po usłyszeniu tej wiadomości. Bóg liczy na naszą błagalną modlitwę w intencji konklawe, które zbierze się za kilka dni, a także w intencji nowego Biskupa Rzymu, którego nadejdzie Pan już teraz przygotowuje w swojej Opatrzności.

Przepisuję Wam to, co mówił nasz Ojciec podczas *sede vacante* w 1958 roku: ***chciałbym powiedzieć Wam jeszcze raz o czekającym nas wyborze Ojca Świętego. Moje dzieci, znacie miłość, jaką kochamy Papieża. Po Jezusie i Maryi miłujemy Ojca Świętego całą naszą duszą, bez względu na to, kto nim jest. Dlatego już teraz kochamy Biskupa Rzymu, który nadejdzie. Jesteśmy zdecydowani służyć Mu całym życiem. Módlcie się, ofiarujcie Panu nawet wasze***

chwile odpoczynku. Nawet to możemy ofiarować Naszemu Panu za Papieża, który przyjdzie, tak jak ofiarowaliśmy w tych dniach codziennie Mszę Świętą, a nawet... oddech[4].

Podczas gdy pełni wiary oczekujemy rezultatu konklawe, podziękujemy Trójcy Przenajświętszej za osiem lat pontyfikatu Benedykta XVI, podczas których wspaniale oświecał swoim słowem Kościół i świat. Nie będę tu jednak streszczał wszystkich dziedzin jego nauczania. Podkreślę tylko to, jak usilnie i zdecydowanie zachęcał wszystkich, zarówno wierzących, jak i niewierzących, do odkrywania Boga, Stwórcy i Odkupiciela świata, który jest przede wszystkim Miłością. Nawoływał również do poszanowania osoby ludzkiej jako stworzonej na obraz Boga, a przez to godnej wielkiego szacunku. Podkreślał, że wiara i rozum, które nie są sobie

przeciwstawne, mogą współpracować na rzecz lepszego poznania Boga i głębszego zrozumienia człowieka. Udowodnił, jak można kroczyć ku Bożej przyjaźni, podkreślając głęboki sens uwielbienia Jezusa Chrystusa, prawdziwego Boga i prawdziwego Człowieka, rzeczywiście obecnego w Eucharystii. Zdecydowanie wspierał ekumenizm, ze wzrokiem skierowanym na upragnioną jedność chrześcijan. Wskazał drogi prawdziwej odnowy Kościoła, krocząc po śladach wyznaczonych przez Sobór Watykański II, w wierności Tradycji i Magisterium Kościoła.

My, chrześcijanie, a także inni mężczyźni i inne kobiety dobrej woli, musimy przyznać, że ze względu na to i na inne, liczne aspekty posługi Benedykta XVI, których nie sposób tu wymienić, zaciągaliśmy wobec niego ogromny dług wdzięczności.

Dług, który możemy spłacić tylko modląc się za jego osobę i w jego intencjach, odpowiadając na to, co on, jak zapewnił, będzie czynił za nas. Uważam, że w obecnych chwilach zdajemy sobie sprawę, że bardzo go kochamy i pragniemy kochać go dalej, ponieważ tylko miłością odpłaca się za wierne ojcostwo, z jakim się o nas troszczył. Wykorzystajmy te okoliczności, żeby zadać sobie pytanie: czy codziennie żyję aktem strzelistym **omnes cum Petro ad Iesum per Mariam** (wszyscy z Piotrem do Jezusa przez Maryję)? Z jaką siłą i uwagą odmawiam modlitwę za Papieża z *Preces*?

Zgodnie z sugestiami listu apostolskiego *Porta fidei* nie przestawajmy rozważać artykułów *Credo* w obecnym Roku Wiary. Zachęcam Was do zgłębiania kolejnej z prawd, które wyznajemy w każdą niedzielę. Po wyrażeniu naszej wiary

we Wcielenie zachęca się nas do wspominania Męki, Śmierci i Pogrzebu Naszego Pana Jezusa Chrystusa — faktów historycznych, które wydarzyły się rzeczywiście w określonym miejscu i czasie, jak zaświadczaają nie tylko Ewangelie, lecz także wiele innych źródeł. Są to wydarzenia zbawcze, które ze względu na swoje znaczenie i skutki wykraczają ponad historię.

Męka i Śmierć Pana, jak również Jego Zmartwychwstanie, zapowiedziane w Starym Testamencie, mają jedyny w swoim rodzaju cel i nadprzyrodzony sens. Chrystus nie jest zwyczajnym człowiekiem, ale Synem Bożym, który przyjął ludzką naturę. Jest wcielonym Słowem, które ofiarowało się na Krzyżu za wszystkich, aby zmazać nasze grzechy. Ta jedyna ofiara pojednania uobecnia się na naszych ołtarzach w sposób sakramentalny za każdym razem, kiedy jest odprawiana Msza

Święta. Zastanówmy się, z jaką pobożnością powinniśmy codziennie sprawować Najświętszą Ofiarę lub w niej uczestniczyć!

Rozważajmy uważnie *Credo*. Tak zwany „Symbol Apostolski”, który można odmawiać szczególnie w czasie Wielkiego Postu, stwierdza, że Nasz Pan Jezus Chrystus był *umęczon pod Ponckim Piłatem, ukrzyżowan, umarł i pogrzebion, zstąpił do piekieł, trzeciego dnia zmartwychwstał*^[5]. To samo, choć w nieco innych słowach, ukazuje wyznanie wiary, odmawiane zazwyczaj podczas Mszy Świętej, które zawiera sformułowania pierwszych soborów powszechnych. *Katechizm Kościoła Katolickiego* naucza, że «bolesna śmierć Chrystusa nie była owocem przypadku w zbiegu nieszczęśliwych okoliczności. Należy ona do tajemnicy zamysłu Bożego, jak wyjaśnia Żydom w Jerozolimie św. Piotr w swojej pierwszej mowie w

dniu Pięćdziesiątnicy: Jezus został wydany „z woli, postanowienia i przewidzenia Bożego” (Dz 2, 23)»[6].

Zauważył to wcześniej sam Jezus: *dlatego miłuje Mnie Ojciec, bo Ja życie moje oddaję, aby je potem znów odzyskać. Nikt Mi go nie zabiera, lecz Ja od siebie je oddaję. Mam moc je oddać i mam moc je znów odzyskać. Taki nakaz otrzymałem od mojego Ojca*[7]. W ten sposób ***przepaść zła, które niesie ze sobą grzech, została pokonana przez nieskończoną Miłość. Bóg nie opuszcza ludzi (...). Ten ogień, to pragnienie spełnienia zbawczego postanowienia Boga Ojca wypełnia całe życie Chrystusa, począwszy od Jego narodzenia w Betlejem. W ciągu trzech lat, które uczniowie z Nim spędzili, słyszeli, jak nieustrudzenie powtarzał, że Jego pokarmem jest pełnić wolę Tego, który Go posłał. Wreszcie, wczesnym popołudniem***

pierwszego Wielkiego Piątku, Jego ofiara się dopełniła. Skłoniwszy głowę, oddał ducha. Tymi słowami opisuje śmierć Chrystusa Apostoł Jan. Jezus, pod ciężarem Krzyża ze wszystkimi winami ludzi, umiera z powodu siły i nikczemności naszych grzechów[8].

Jak wielką wdzięczność powinniśmy odczuwać w stosunku do Naszego Pana za niezmierną miłość, jaką nam okazał! Dobrowolnie i z miłości złożył ofiarę ze swego życia, nie tylko za ludzkość jako całość, ale za każdą i każdego z nas, jak objaśnia św. Paweł: *dilexit me et tradidit seipsum pro me*[9], umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie. Co więcej, ten sam Apostoł wskazuje w mocnych słowach szczyt odkupieńczej miłości Jezusa Chrystusa, stwierdzając: *On [Bóg Ojciec] to dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu, abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością Bożą*[10].

W nawiązaniu do tej kwestii, Benedykt XVI mówił podczas jednej z audiencji: **Jak cudowna i zarazem zdumiewająca jest ta tajemnica! Nigdy nie będziemy mogli dostatecznie zgłębić tej rzeczywistości. Jezus, chociaż był Bogiem, nie chciał zachować swoich prerogatyw wyłącznie dla siebie. Nie chciał wykorzystać swojej boskości, swojej chwalebnej godności i potęgi jako oznak triumfu i dystansu w stosunku do nas. Przeciwnie, «ogłosił samego siebie», przyjmując nędzną i słabą naturę ludzką[11].**

«W swoim zbawczym zamyśle — naucza *Katechizm Kościoła Katolickiego* — Bóg postanowił, aby Jego Syn nie tylko „umarł... za nasze grzechy” (1 Kor 15, 3), lecz także by „zaznał śmierci”, czyli poznał stan śmierci, stan rozdzielenia Jego duszy i Jego ciała między chwilą, w której oddał ducha na krzyżu, i chwilą, w

której zmartwychwstał»[12]. W ten sposób jeszcze wyraźniej widoczna i niewątpliwa stała się rzeczywistość śmierci Jezusa i rozciągnięcie Dobrej Nowiny o zbawieniu na dusze znajdujące się w „Szeolu” albo „Otchłani”. Tak Pismo Święte nazywa stan, w którym znajdowali się wszyscy zmarli, pozbawieni możliwości oglądania Boga, ponieważ jeszcze nie dokonało się Odkupienie. Jednak to „zstąpienie” Chrystusa nie oznaczało dla wszystkich tego samego: «Jezus nie zstąpił do piekieł, by wyzwolić potępionych, ani żeby zniszczyć piekło potępionych, ale by wyzwolić sprawiedliwych, którzy Go poprzedzili»[13]. To jeszcze jeden dowód sprawiedliwości i miłosierdzia Boga, za który powinniśmy być Mu wdzięczni.

Zbliża się Wielki Tydzień. Spróbujmy nadać osobisty charakter wydarzeniom, które liturgia daje

nam do rozważenia. ***Rozmyślajmy o Panu, od stóp do głów okrytym ranami z miłości do nas***^[14], zachęcał św. Josemaría. Zatrzymajmy się bez pośpiechu na ostatnich chwilach wędrówki Naszego Pana przez ziemię. Bowiem ***w tragedii Męki dopełnia się także nasze własne życie i cała historia ludzkości. Wielki Tydzień nie może sprowadzać się tylko do zwykłego wspomnienia, ponieważ jest rozważaniem tajemnicy Chrystusa, która znajduje swoje przedłużenie w naszych duszach; chrześcijanin ma obowiązek być alter Christus, ipse Christus, drugim Chrystusem, samym Chrystusem. Poprzez Chrzest wszyscy zostaliśmy ustanowieni kapłanami swojego własnego życia, dla składania duchowych ofiar, przyjemnych Bogu przez Jezusa Chrystusa, aby każdy z naszych czynów wykonywać w duchu posłuszeństwa woli Bożej,***

***kontynuując w ten sposób misję
Boga-Człowieka***[15].

Przygotowujemy się już teraz do udziału w liturgii Triduum Paschalnego z głęboką pobożnością. Poza tym każdy może zastosować własne konkretne sposoby, umożliwiające głębsze przeżycie tych dni. Obok licznych aktów pobożnych takich, jak procesje czy obrzędy pokutne, nie zapominajmy, że **istnieje też nabożeństwo Drogi Krzyżowej, które pozwala nam przez cały rok coraz głębiej utrwalać w duszy tajemnicę krzyża, iść z Chrystusem tą drogą i wewnątrznie upodabniać się do Niego**[16].

Podczas Wielkiego Postu przeżyjmy jeszcze raz z pobożnością Drogę Krzyżową — każdy w taki sposób, który okaże się najbardziej owocny. Istotą tego nabożeństwa jest rozważanie Męki Pańskiej z miłością

i wdzięcznością. Od modlitwy w Ogrodzie Oliwnym po śmierć i pogrzeb Ewangelie ofiarują nam obfity materiał do modlitwy osobistej. Użyteczne mogą okazać się również rozważania świętych oraz wielu autorów duchowych.

Posłuchajmy sugestii św. Josemaríi: ***Panie mój i Boże mój, pod pełnym miłości spojrzeniem naszej Matki przygotowujemy się, by towarzyszyć Ci na drodze boleści, która stała się ceną naszego odkupienia***^[17]. Odważmy się powiedzieć: ***Maryjo, Matko moja, Panno Bolesna, dopomóż mi przeżyć na nowo te gorzkie godziny, które Syn Twój chciał przecierpieć tu, na ziemi, abyśmy my, uczynieni z garści gliny, mogli żyć in libertatem gloriae filiorum Dei, w wolności i chwale dzieci Bożych***^[18].

W ten sposób będziemy otwierać duszę coraz bardziej na owocne

przyjmowanie łask, którymi Jezus obdarowuje nas przez swoje chwalebne Zmartwychwstanie i przygotujemy grunt pod pontyfikat przyszłego Papieża. Wspierajmy naszymi modlitwami i ofiarami zadania, jakie czekają kardynałów zebranych na konklawe w celu wyboru następcy św. Piotra, którego już teraz miłujemy całą duszą. Ta intencja pomoże nam trwać w obecności Bożej w okresie *sede vacante*.

Na zakończenie chciałbym dodać, że niedawno odbyłem krótką podróż do Wilna, gdzie spotkałem się z wiernymi Prałatury i z innymi osobami oraz modliłem się przed obrazem Matki Bożej Ostrobramskiej, który z taką pobożnością jest czczony na tamtych terenach. Byłem tam obecny dwa razy, ale poza tym nieustannie zwracałem się do Maryi w ciągu dnia. Powierzyłem Jej przede

wszystkim ten wyjątkowy czas, jaki przeżywa teraz Kościół. Również wy byliście szczególnie obecni w mojej modlitwie. Po powrocie do Rzymu, w pierwszym tygodniu Wielkiego Postu, rozpocząłem, jak co roku, rekolekcje. Również w tych dniach pamiętałem o Was wszystkich i o każdym z osobna, polecając Wasze potrzeby duchowe i materialne, a zwłaszcza chorych. Miłujcie bardzo i troszczcie się o jedność Dzieła, uciekając się pod opiekę św. Józefa.

W jedności z modlitwami i ofiarami, wspierającymi się na modlitwach i ofiarach Benedykta XVI, z całą miłością błogosławi Was

wasz Ojciec

+ Javier

Rzym, 1 marca 2013 r.

[1]. Iz 55, 8-9.

[2]. J 14, 18 i 16.

[3]. Mt 16, 18.

[4]. Św. Josemaría, Zapiski ze spotkania rodzinnego, 26 X 1958.

[5]. Mszał Rzymski, Symbol apostolski.

[6]. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 599.

[7]. J 10, 17-18.

[8]. Św. Josemaría, *To Chrystus przechodzi*, 95.

[9]. Ga 2, 20.

[10]. 2 Kor 5, 21.

[11]. Benedykt XVI, *Przemówienie podczas audiencji generalnej*, 8 IV 2009.

[12]. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 624.

[13]. *Ibid.*, 633.

[14]. Św. Josemaría, *To Chrystus przechodzi*, 95.

[15]. *Ibid.*, 96.

[16]. Benedykt XVI, *Przemówienie podczas audiencji generalnej*, 4 IV 2007.

[17]. Św. Josemaría, *Droga Krzyżowa*, prolog.

[18]. *Ibid.*